



# SEKTOR

121

Pruszków

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" Reg. Mazowsze

## JESTEM DO DYSPOZYCJI TKK

- wywiad ze Zbyszkiem Bujakiem

Zacznijmy od pytania, które 16 dni temu zadałem Twojej żonie:

"Ostatnio dużo mówi się o możliwości szerokiej amnestii. Plotka głosi, że toczą się rozmowy pomiędzy rządem, Kościołem i doradcami "S". Rząd proponuje całkowitą amnestię i mglistą propozycję pluralizmu związkowego na szczeblu zakładów pracy, wzamian za 3 mld. dolarów pożyczki z Zachodu, rozwiązanie TKK, RKW, Biur "S" za granicą oraz wizytę generała w Rzymie i w Watykanie. Na dodatek generał proponuje tzw. rady rad tzn. radę /Konsultacyjną/ Rady Państwa, radę rady narodowej itp. Co o tym wiesz?"

Zbyszek Bujak - Nic o samych propozycjach nie wiedziałem. Zupełnie nic. Dopiero teraz do mnie dochodzą pierwsze informacje. Wygląda to dosyć blado - powiedzmy szczerze. Powstała taka podwójnie dziwna sytuacja. Jest już wprawdzie dosyć szeroka amnestia, mówię dosyć szeroka, bo w więzieniach mają pozostać osoby oskarżone o zbrodnie i akty terrorystyczne. Tymczasem, jak się ogłasza stan wojenny, to trzeba zdawać sobie sprawę, że takie akty będą. Więc amnestia automatycznie powinna je objąć. I tutaj bezpośrednią odpowiedzialność za to ponosi ten, kto stan taki wprowadza. Niejmniej jednak jest to najgłębsza amnestia i ona nas bardzo zbliża do sytuacji z końca lat 70-tych, kiedy to I sekretarz miał ambicję mieć kraj bez więźniów politycznych. Obecna sytuacja może posłużyć "S" i opozycji demokratycznej do tego, aby bardzo wzmocnić swoją pozycję. Ale trzeba pamiętać, że ona jest też obliczona na rozmiękczenie nas. Przez wprowadzenie amnestii władza ma nadzieję na likwidację "S" w jej dotychczasowych formach działania, a jest to w całej opozycji nurt najsilniejszy, nurt wiodący i najbardziej efektywny w działaniu. Gdyby to się władzy udało, wtedy mogłyby przyjść takie propozycje.

SEKTOR: Ale co sądzisz o rozwiązaniu biur za granicą, TKK? Dodam, że wszelkie znane nam struktury "S" są zdecydowanie temu przeciwne.

Z.B.: Ja też! W tym miejscu pragnę dodać, że nie uważam, abym wraz z aresztowaniem, czy obecnym zwolnieniem, przestał być członkiem władz krajowych i regionalnych "S". W tej chwili jestem do dyspozycji TKK i RKW. Jeżeli tam wyznaczona zostanie mi jakaś funkcja, to ją obejmę. Jeżeli mi każą zejść do podziemia, to zejść. Jeżeli mi każą działać jawnie z jakimś określonym zadaniem, będę działał. A jeżeli mi dadzą trochę urlopu, to chętnie skorzystam.

SEKTOR: Dotychczas było kilka tzw. amnestii i ze każdym razem amnestia nie dawała nic dla Związku. Działacze wychodzili, spotykali się na kawie, w kościele i wszystko było bez zmian. Nie powstało dzięki "amnestii" silne kierownictwo "S", nie zmieniła się jej strategia. Dzisiejsza amnestia jest bardzo szeroka. Czy sądzisz, że sytuacja ulegnie zmianie, że powstanie dzięki temu silne kierownictwo Związku? Czy będziesz działał w tym kierunku?

Z.B.: Uważam, że możliwość stworzenia silnego kierownictwa Związku była bliska po zwolnieniu jedenastki. Ale myślę, że obecnie ta możliwość jest bardzo realna, bo stworzenie precedensu, że nie ma więźniów politycznych w tym kraju może mieć tendencję trwalszą. W związku z tym uważam, że jest to najlepsza okazja do stworzenia tego typu struktury, z tym, że ja uważam, iż jakiegokolwiek ciała kierownicze powinny być pochodnymi dotychczas istniejących, czyli, że nie należy tworzyć nic obok, ale należy rozbudowywać to co jest. Jeżeli funkcjonuje TKK i osoby ukrywające się, to obok tego powinni zacząć działać jawnie inni członkowie TKK. Jeżeli okaże się, że działanie w takiej formie jest możliwe, wtedy możliwe będzie wiele innych rzeczy. Ja osobiście będę w tym kierunku dążył. Muszę powiedzieć, że siedząc u siebie w domu, podjąć decyzję o powrocie do obcych mieszkań jest bardzo trudno. Ja rozumiem osoby, które nigdy tego nie zrobiły, ale zaznaczam, że jeżeli sytuacja polityczna mnie do

tego zmusi - trudno, będę płakał i zejść do podziemia.

SEKTOR: Pomówmy trochę o strategii Związku. Dotychczas Związek bardzo dużą uwagę zwracał na sprawę więźniów politycznych, pluralizm związkowy. A tymczasem jak gdyby gdzieś na boku, zostawała ogólna bieda: głodowe zarobki, godziny nadliczbowe, warunki BHP. Czy nie sądzisz, że należałoby sytuację odwrócić, większą uwagę zwrócić na podwyżki płac, rent i emerytur, na warunki pracy w zakładach.

Z.B.: Tak, tak! oczywiście. Ja mówiłem o tym w wywiadzie dla "Woli" tuż przed moim aresztowaniem. Ale ja mam już pewną praktykę i wiem, że prowadzenie skutecznej działalności w tych sprawach jest najtrudniejsze. Działanie w sprawach płac, czasu pracy i BHP wymaga ogromnej wiedzy i pracy i jest dla działacza bardzo mało efektywne, w której się człowiek nie bardzo wybija. Sieć, która to robi ma duże trudności z ludźmi. To łatwo jest robić, gdy Związek działa legalnie.

Sektor: My mamy na myśli inny typ walki. Chodzi o strajki i żądania płacowe. Hutnik w Warszawie zarabia dwa razy tyle co jego kolega w Ostrowcu Sw., bo tu w Warszawie robotników się boją, a tam w Ostrowcu boją się robotnicy. Podobnie jest w wielu małych miejscowościach. Miliony ludzi ciężko pracują za 14-15 tys. zł. Można by tych ludzi zachęcić do energiczniejszych żądań, gdyby były jakieś fundusze zabezpieczające przed represjami. Chyba jakieś pieniądze na ten cel są - współpracujemy przecież z zachodnimi związkami.

Z.B.: Oczywiście, że pewne pieniądze są. Ale ja przestrzegam przed wyolbrzymianiem tych sum. One w globalnej kwocie mogą wyglądać dość bogato, mogą o tym mówić, bo preliminarz wpadł i jest w rękach SB. Jeden z rocznych preliminarzy obejmował kwotę 550 tys. dol. Wydaje się, że jest to bardzo dużo. Jeżeli jednak odliczymy koszty zakupu maszyn /offset kosztuje 3-10 tys. dol/ i koszty ich transportu, to zostaje ok. 200 tys. dol. Gdy podzielimy to na regiony, to okazuje się, że region otrzymuje 10-15 tys. dol. To jest bardzo mała kwota. Jeżeli teraz wypłacimy 3 czy 6 miesięczne pensje dla 100 wyrzuczonych robotników, to widzimy, że to rujnuje kasę regionu błyskawicznie. Tak więc w tym wypadku trzeba liczyć na własne składki, a wtedy te pieniądze mogą być tylko dodatkową pomocą na ten cel, ale nie podstawą.

SEKTOR: Co zamierzasz robić w najbliższym czasie?

Z.B.: Pragnę spotkać się z ludźmi, którzy jeszcze ukrywają się i to jest dla mnie najważniejsze. Później pragnę porozmawiać jeszcze z innymi działaczami i muszę spotkać się z Lechem. Mam do rozwiązania jeszcze kwadraturę koła: mam ogromną ilość pracy w Związku, zobowiązania związkowe i mam zrujnowane sprawy domowe, które muszę wyprowadzić. Będę musiał z tego jakoś wybrnąć. Będę się starał pracować w Ursusie, ale wiem, że jest to sprawa prawie beznadziejna. Muszę ułożyć swoje życie zawodowe tak, aby mieć czas na sprawy związkowe. Wiem, że to będzie bardzo trudne.

SEKTOR: Co było przyczyną wpadki?

Z.B.: Nie wiem. O 5-ej rano usłyszałem łomot do drzwi. W pierwszej chwili pomyślałem wchodzą. Ale po chwili pomyślałem, że nie, bo gdyby mieli wejść, to weszli by bardziej energicznie. Zbliżyłem się do drzwi, drzwi pękły i oni wpadli na mnie. Ten moment słabo pamiętam. Zdaje się, że z tym pierwszym daliśmy sobie po razie, ale był to barczyasty, wysoki i szybki drab - więc szybko zrezygnowałem. Kątem oka widziałem jak inni wpadli z pistoletami. Wyglądało to upiornie.

SEKTOR: Co wpadło podczas Twojego aresztowania?

Z.B.: Wpadło 2000 dol które otrzymałem za wywiad, i które zamierzam odzyskać drogą sądową. Zabrano mi kilka cennych drobiazgów /np. kalkulator/. Wpadła różna, nieistotna korespondencja oraz przygotowany już do przepisania list do b. Prezydenta - Edwarda Raczyńskiego. List ten chciałem wysłać dlatego, że człowiek ten skończył 84 lata i uważam, że okazał ogromnie dużo hartu i zaparcia. Trzeba pamiętać, że przez cały okres swojej działalności niósł pomoc opozycji w kraju i robił to z dużym wyczuciem. I za to wszystko chciałem mu podziękować. Nie zdążyłem, zrobię więc to teraz. Wpadło trochę materiałów na temat Konferencji działaczy "S". Oni na podstawie tego zorientowali się co to miało być. Wpadło moje przemówienie do delegatów, wpadła lista regionów uczestniczących w Konferencji i inne drobiazgi. Szkoda, że to wpadło. C.d. w następnym numerze.